

KOBIETA W DOMU i SALONIE



Nr. 202. Dodatek tygodniowy do Nr. 9055 z dnia 28 listopada 1929 pod redakcją **Jan ny Peleńskie**.

Pogadanka.

Z okazji obecnej — o dawniejszych kruczatach przeciw modzie.

Lwów, 27. listopada.

Dawno już nie przebywaliśmy w dziedzinie mody tak ostrej rewolucji, jak obecnie. Spór na temat krótkiej i długiej sukni rozgorzał na całej linii, biorą w nim udział nie tylko twórcy mody, ale także kobiety, którym się nową modę chce narzucić, jak niemniej mężczyźni, którzy zawsze jeszcze arogują sobie prawo, iż kobieta dla nich się ubiera.

Nie chcąc dziś wchodzić w meritum sporu, pokuszę się dziś Mile Panie o przypomnienie czasu wielkich rewolucji w świecie mody, które wybuchwały co pewien czas z niemalą zawziętością w ciągu wieków. Jako krytyczni przeciwnicy panującej mody występowały zjadliwi satyrycy, uśmiechnięci karykaturzyści i pioronujący kaznodzieje — a nierzadko także surowe przepisy prawa.

W tej kampanji przeciw modzie duchowieństwo zajmowało zazwyczaj wybitne miejsce. Uniesiony świętym gniewem, grzmiącymi słowami zwalczał w XV wieku ówczesną modę i rozpowszechniający się luksus Girolamo Savonarola. Pod wpływem jego kazań powstała wśród patrycjatu włoskiego partja, zwalczająca nie tylko luksus stroju, ale i wszelkie piękno, wypowiedzenie się w sztuce, którego ofiarą padły nawet niektóre cenne obrazy Leonarda da Vinci: Podobnie ostro na początku XVII wieku występował złotousty kaznodzieja, Egidius Albertinus przeciwko przepychowi strojów niewieścieh: — O głupie białogłowy! — wołał z ambony do swoich słuchaczek. Nie dość wam, że w nastrzępionych, poobwieszanych niby żagle na waszych ramionach szatach, sterujecie niby okręgi pod pełnym wiatrem, to jeszcze wleczecie za sobą długie ogony, jakoby jakieś apokaliptyczne bestje!

Treny, które niechętnie ozdabiały niewiasty średniowieczne swoje suknie, spotykały się nie tylko z ostrem potępieniem sfer duchownych, ale także i prawo nakładano na tę ozdobę stroju kobiecego haracz. Poszczególne miasta pobierały niemały podatek od przepychu w strojach. I tak w rocznikach miasta Ulm jest zapisane, że jedna z patrycjuszek musiała zapłacić 2.500 florenów za ukazanie się publicznie w sukni z trenem wyszywanym złotem. Rada miasta Modeny ograni-

czała długość trenu od 15 cm. najwyższej do jednego łokcia, a na rynku miasta znajdowała się specjalna miara, zapomożą której kontrolowano, czy modnicie nie przekraczają zakazu. Ograniczenie to zresztą nie było może zbyt skuteczne, jeśli przeczytamy w annałach, że długość trenu przed wydaniem zakazu dochodziła u patrycjuszek modeńskich do 10 łokci.

Strój hiszpański z sztywną, na podobieństwo olbrzymiego leja z rozpiętą spodnicą i równie sztywną olbrzymią kryzą na szyji, o której słynny kaznodzieja Osiander mówił, że daje każdej głowie szlachetnie urodzonego podobieństwo do spoczywającej na misie głowy św. Jana, spotykał się także z ostrą satyrą współczesnych malarzy i poetów.

Wprowadzone za Ludwika XIV we Francji, a za nią w reszcie Europy peruki, były także celem poeńskich satyryków i karykaturzystów. Znaną jest karykatura angielskiego malarza Hogartha, który przedstawia Radę królewską. — Pięć osób siedzi dokola stołu, a bujne ich peruki łączą się ze sobą w jakieś chaotyczne kłębowisko, w którym zacierają się i giną niemal zupełnie twarze dostojnych radców. Także duchowieństwo występowało zaciekle przeciwko modzie peruk, aż wreszcie samo jej uległo, występując w tej majestatycznej aureoli, która nadawała według ówczesnego określenia mężowi pozór wspaniałego lwa.

Jednak najwyższemu wyzwaniem satyry i dowcipu były wprowadzone w XIX wieku olbrzymie krynoliny. M. in. charakteryzuje ten eksces zdrowego rozsądku satyryczny rysunek, przedstawiający damę z wysztywnionymi stawkami desous a obok niej olbrzymia krynolina.

Z dziedziny mody.

W obronie praktyczności mody.

Lwów, 27. listopada.

Nie jest rzeczą tajną, że obecna przemiana mody, którą głównie forsuje Paryż, odbywa się pod hasłem jej skomplikowania, aby zbyt łatwe do odrobienia modele nie szkodziły interesom wielkiej konfekcji paryskiej. Z tego powodu skrócono linję stanu, wprowadzono wcięte suknie i rozmaite wymyślnie fasony, aby tylko biegly w

na, imitująca namiot. Pod spodem czytamy napis: Spędzimy wakacje na wsi i będziemy mieszkać pod tą krynoliną. Inna karykatura przedstawia w rycerskim ukłonie przed damą na sali balowej kawalera, który pyta: — Na wielu stolkach życzy sobie pani usiąść?

Ponieważ moda lubuje się w przeciwnościach, zatem po krynolinach przyszedł okres wąskich sukien, owijających kobietę jak w powijaki i opadających w nieskończoność długich trenach. Znany esteta Vischer biada srogo nad tą modą, która nie dopuszcza swobodnej rytmiki ruchów kobiecych. Modę tę zwalczają także ze względów higienicznych dzienniki z owych czasów — napróżno zresztą przez dziesiątki lat. Spotykamy tam liczne apostrofy do niewiast, aby przestały kosztownymi materiałami ściierać pyły i brudy uliczne. Podobnie satyra walczyła z olbrzymimi bufami przy rękawach, które nadawały kobietom podobieństwo nietoperzy.

Jak widzimy, walka z modą była zawsze podejmowana w imię pokonywania jej nierozsądnych wybujałości.

Miejmy nadzieję, że ta rewolucja, którą podejmujemy obecnie, będzie przeprowadzona zwycięsko. Dzisiejsza kobieta bowiem zanadto ma wiele zdrowego rozsądku, wyrobionego estetyzmu i zrozumienia dla higieny, ażoby pozwoliła sobie narzucić modę, wykraczającą przeciw jednemu z tych postulatów. Dlatego sądzę, iż możemy spokojnie przyjąć te nowe formy aparacji kobiecej, które wieczór, w wylornym środowisku przy światłach sali balowej czy koncertowej, ukazują się w powiewnie sphywających aż do ziemi jedwabnych krepach i welurach, będąc pewne, że moda ta nie zostanie przeniesiona na teren niewłaściwy, tam, gdzie nie odpowiadałaby wymaganej przez dzisiejszą kobietę swobodzie ruchów i przepisom higieny.

J. P.

hom. Przedewszystkiem wiemy, że kobiety polskie nigdy nie doprowadziły — co należy zanotować na chlubę ich zdrowego rozsądku — smukłości do tych niemożliwych granic co Francuska. Dlatego też bardzo wcięte suknie i umieszczenie paska w samym stanie, odpowiada tylko bardzo niewielu młodocianym postaciom. Inne natomiast wychodzą zdefigurowane, na co nie może się zgodzić żadna kobieta, dbała o swoją aparycję.

Nie należy zatem ze względu na to zrezygnować, przynajmniej dla użytku codziennego, z tak praktycznych garsonok i jumperów, które nadają smukłość linii. Moda dzisiaj zresztą daleka jest od tyranji i pozwala na indywidualizowanie.



Praktyczna sukienka jumperowa z dwójkięgo materiału, spodniczka kloszowa na staniku z przodkiem widocznym z pod jumperem.

Z powodu wprowadzenia krótszych stanów i bluzek, wpuszczanych do środka, uległy także spodniczki znacznej modyfikacji. Praktycznie jest wykończyć obecnie spodniczkę, noszoną do jumperów tak, aby mogła służyć także do bluzki wpuszczanej wewnątrz. Najnowsze modele spodniczek przynoszą dużo urozmaicenia, uwzględniając postulat szerszego obwodu dolnego.

Tendencja do uwydatnienia kobiecości stroju przejawia się także w stosowaniu odcinanych karczoków u staników oraz baskinek do spodniczek. Moda ta ma tę praktyczną stronę, że ułatwia przerabianie przenoszonych sukien. Wprowadzenie natomiast jedno litej sukni, zamiast spodniczki i jumperu, ułatwia zadanie przystosowania

swej sztuce artysta mody mógł nalezyć te problemy rozwiązać.

Jednakże to, co dla Francji a w szczególności Paryża, jest wskazane, byłoby niedorzecznością stosować ślepo na przykład w naszych warunkach życia. Z tego powodu nie odbiegając zbyt daleko od przepisów mody, dla naszego użytku powinniśmy ją uprościć, aby odpowiadała naszym potrze-

Książka w życiu kobiety.

Lwów, 27. listopada.

Z chwilą wynalezienia druku i jego udoskonalenia, jednym z nieodłącznych składników życia duchowego człowieka stała się książka. Między człowiekiem a książką zawiązała się cicha przyjaźń, oparta na ściślejszym lub luźniejszym związku, zależnie od szeregu okoliczności i wydarzeń czysto zewnętrznych, a częstokroć nawet i polityczno-historycznych.

Ogromnie ważną rolę odgrywa książka w życiu kobiety.

Kobieta bowiem, jako element wrażliwszy, bardziej ulegający wpływom i nastrojom zewnętrznym, a mniej natomiast zużywający czasu i energii na walkę o byt, siłą rzeczy więcej naogół przebywa z książką, aniżeli mężczyzna. Statystyka czytelnictwa wykazuje, iż, jeśli chodzi o literaturę piękną, największym konsumentem w tej dziedzinie piśmiennictwa jest kobieta.

To też książka, jeśli chodzi o ukształtowanie się i krystalizację duchową kobiety, jest niesłychanie ważnym czynnikiem pedagogicznym i psychologicznym.

Dobra książka kształciła całe pokolenia kobiece, które tradycje i zasady wyniesione z literatury, przekazywały z córki na wnuczkę, z pokolenia na pokolenie.

Typ kobiety - Polki, zanikający od wybuchu wojny światowej w sposób wprost przerażający, wychowały nie tylko dogmaty wiary, idee narodowe i ogólnospołeczne, lecz w znacznej mierze i książka.

Na powieściach bowiem Kraszewskiego, Hoffmanowej, Sienkiewicza, Konopnickiej, Prusa, Orzeszkowej i Rodziewiczówny wreszcie wychowały się całe pokolenia kobiet polskich, które przyjmując zdrowe hasła i wysokie problemy etyczne, głoszone przez tych

pisarzy, uzupełniały je przez doświadczenie życiowe, przekazując następnie młodszemu pokoleniom w szeregach szczytnych i wysokich dewiz, które godność kobiety polskiej rozstały po całym świecie.

Kobieta dzisiejsza, hołdująca innej lekturze, w tempie niezwykle szybkim wynaturza się etycznie i estetycznie, zatracając coraz bardziej swoją duchową linję i tracąc to wysokie i szczytne stanowisko, jakie posiadała kobieta przedwojenna.

Zastanawiając się nad przyczynami metamorfozy kobiety współczesnej, spostrzega się, iż jednym z czynników wpływających na tę niekorzystną zmianę jest brak dobrej książki. Książka bowiem jest jednym z bardzo ważnych postulatów, stanowiących o powodzeniu i do pewnego stopnia o postępiństwie kobiety.

To też z uznaniem powitać należy akcję Związku Księgarzy, który w dniu dzisiejszym rozpoczyna swój tydzień propagandowy pod hasłem: „Książka w życiu kobiety“.

Dobra książka, pożyteczna i mądra jest niemniejszym czynnikiem powodzenia w życiu kobiety, jak piękna toaleta lub kapelusze, przyczynia się bowiem do wewnętrznego upiększenia duszy kobiecej.

Tydzień propagandowy książki w życiu kobiety będzie niejako rewizją chaosu myślowego i intelektualnego, w jakim żyjemy dziś niemal wszyscy, będzie niejako wysiłkiem odrodzenia duchowego, będzie niejako wskazaniem, iż książka nie powinna być rozrywka, drażniącą nerwy i dającą tanie, bezwartościowe podniety, lecz wiernym nauczycielem i doradcą, wskazującym drogę i pozwalającym osiągnąć pełnię powodzenia i uznania w dobrem tego słowa znaczeniu.

Jan Sokolicz-Wroczyński.

Rady praktyczne.

Ach to mycie naczyń!

Lwów, 27. listopada.

Jedną z bardzo ważnych, a niebardzo przyjemnych czynności w każdym gospodarstwie domowym jest mycie naczyń. Należyte wykonywanie tej funkcji posiada wielkie znaczenie dla higieny, a trzeba zaznaczyć, że dotychczas mało jest tylko domów, w których stosowanoby w tej mierze należyte metody. Tam, gdzie służba spełnia tę czynność, pani domu niewiele się do niej miesza, tam, gdzie trzeba wykonywać jej samej, jest ona największą plagą, zwłaszcza dziś, gdy stawia się tak wysokie wymagania co do pielęgnacji rąk. A wiadomo, że nie tak nie niszczy rąk, jak właśnie konieczność zlekceważenia się z pomysłami.

Z tego względu sędzę, że każda z pań zainteresuje się kwestją, jak można uprościć to zajęcie, którego główne niedogodności wynikają ze stosowania fałszywych metod. Wiadomo, że sługi nasze są zdecydowanymi konserwatystkami i z zupełnym lekceważeniem i niedowierzaniem przyjmują wszelkie zmiany systemu pracy, poddyktowane znajomością chemii i fizyki. Ale w tym wypadku i pań nasze niewiele więcej stosują w praktyce swoje teoretyczne wiadomości.

Bo przyglądnijmy się bliżej, jak to zazwyczaj w każdym niemal gospodar-

stwie odbywa się mycie naczyń?

Oto najczęściej brudne naczynie, talerze, półmiski, widelce, noże itd. wkłada się tak, jak przychodzą ze stołu do cebrzyka z gorącą wodą i zaczyna się mozolne obmywanie zapomocą t. zw. myłki. W niektórych domach dodają do wody sody, lub mydła, ażeby brud lepiej puszczał. Jest już pewnego rodzaju kultura, jeśli myje się osobno naczynie stołowe, a osobno garnki i rynki, jeśli uprzednio z talerzy i półmisek zgarnie się resztki potraw do osobnego kubła.

Ale nawet i to „ulepszenie“ nie przestaje być metodą barbarzyńską, gdyż mimo takiego powiewu hownego zgarnięcia resztek, zostaje jeszcze na naczyniu tłuszcz, który zastyga, zwłaszcza, jeśli zważymy, że przy obmywaniu naczyń myłką czy miotłką, musi się zanurzać ręce w wodzie. — Temperatura tej wody nie może być zbyt wysoka, bo nie można by w niej rąk utrzymać. Kto kładzie nacisk na „porządek“ naczynie, płucze jeszcze naczynie wyjęte z pieniszewej wody w drugim cebrzyku, lecz zazwyczaj... z wodą chłodniejszą... Skutek jest taki, że mimo starannego nawet wycierania, naczynie nie jest dokładnie uwolnione od tłuszczu, choć proceder cały jest bardzo znużający i niemily.

Wynika to stąd, że cała metoda jest mylna i należy ją zmienić. Najważniejszą rzeczą jest usunąć z naczynia przed włożeniem go do wody tak dokładnie, jak to tylko możliwe, resztki potraw i tłuszczu. Do tego celu służy niezbędny w nowoczesnym gospodarstwie, a bardzo zresztą prosty przyrząd, to jest płytka gumowa w formie półkola, przytwierdzona na ręczce. Tą płytką gumową ściera się dokładnie naczynie, bez potrzeby zabrudzenia rąk. — Następnie dopiero wkłada się naczynie do cebrzyka, napełnionego bardzo gorącą wodą, do której należy dodać trochę dobrej, krystalicznej sody i mydła rozpuszczonego poprzednio we wrzącej wodzie.

Po włożeniu naczyń nakrywa się cebrzyk grubą ściereczką, aby woda nie utraciła ciepłoty i pozostawia tak przez dłuższą chwilę, aby brud i tłuszcz rozpuściły się drogą chemiczną pod działaniem sody i mydła. Gdy to nastąpi, należy wziąć się do dalszego mycia (zawsze uważając, aby woda nie wychłodziła) zapomocą specjalnej szczoteczki, to jest przytwierdzonych również na długiej ręczce wełnianych lub bawełnianych frendzli. Szczotkę taką można nabyć w handlach naczyni, lub składach artykułów chemicznych. Używając tych dwóch przyrządów, oczyszcza się naczynie w sposób łatwy, bez walań rąk, a znacznie dokładniej, niż starymi metodami.

Lecz to dopiero pierwsza część zabiegu. Następnie należy naczynie po kawałku wyjmować z pierwszej wody i dla dokładniejszego jeszcze oczyszczenia z możliwych resztek tłuszczu zanurzać na chwilę w drugim cebrzyku, napełnionym również gorącą wodą, potem zaś kłaść kawałek za kawałkiem, jeden obok drugiego, na tacę blaszaną. Gorąca woda szybko paruje z naczyń, tak, że wycieranie jest już rzeczą bardzo łatwą. Kto chce sobie jeszcze bardziej ułatwić pracę, powinien zaopatrzyć się w aparat do osuszania naczyń. Koszt takiego aparatu pokryje się w krótkim czasie przez zaoszczędzenie ścierek.

Podobnie jak z naczyniem stołowym, należy postępować i z naczyniem kuchennym, tylko, że zamiast szczoteczki frendzlowej, używa się do mycia garnków i rynek szczoteczki drucianych, także na ręczce. Rzecz prosta, że naczynie stołowe myje się osobno.

Zwracać także należy uwagę, aby noży nie wkładać z trzonkami do gorącej wody, ponieważ wskutek działania nadmiernego ciepła, rozpuszcza się wewnątrz masa i ostrza wypadają. Aby uniknąć rdzewienia noży i używania papieru szklanego, powinny one być chromowane. Wtedy wystarczy umycie ich w takim samym roztworze wody z sodą i mydłem, jak przy innym naczyniu.

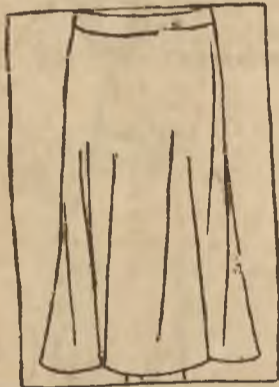
Nasze pańie nie powinny zapominać, że przez zaopatrzenie się w nowoczesne przybory kuchenne, można znacznie uprościć pracę, oszczędzić wiele drogiego czasu i uniknąć wielu niemiłych zabiegów.

J. P.

Uboga staruszka, 65 lat licząca kaleka ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.



1) Suknia z welvetu wzorzystego. 2) Suknia jumperowa, złożona z kloszowej spodniczki z gładkiego materiału i wzorzystego jumperu, przybranego materiałem spodniczki.



Praktyczne spodniczki do bluzek i jumperów.

do figury fasonu, a zwłaszcza unikniecie paska tam, gdzie nie jest on wskazany ze względów estetycznych. Szeroka tolerancja w stosowaniu dwojakich materiałów wychodzi także na korzyść praktyczności i pozwala nawet jednolite suknie zestawiać z przenoszonej garderoby, lub dokupić coś odpowiedniego do sukni niemodnej dla jej odświeżenia.

Moda otwiera dziś nieskończone możliwości, trzeba tylko umieć je odpowiednio wykorzystać, mieć nietylko poczucie smaku, ale i stosowności, a wtedy zawsze będziemy ubrane dobrze nawet przy słabym środkach materialnych.

Nina.